Nr. 203 Piątek 3 (16) sierpnia 1912 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Ogłoszenia: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Listy z nad Wilii.

30-go lipca.

Smutne dochodzą wieści o przechodzeniu ziemi naszej w obce ręce. Przyjeżdżał do Wilna członek rady ministerstwa finansów i pełnomocnik do spraw likwidacyi zarządu majątków, nabywanych przez bank włościański w gub.: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mohylowskiej. Zwiedził on w towarzystwie dyrektora filii wileńskiej banku włościańskiego pięć majątków w gub. wileńskiej, przeznaczonych na parcelacyę włościanom w obrębach od 20 do 30 dziesięcin. Jeden z nich „Zulow" nabył już od lat kilku od p. Piłsudzkiego przybyły z Rosyi Kurnosow, odprzedał bankowi 1,500 dzies., które zostały już rozkupione przez sprowadzonych z Rosyi włościan. „Sieliszcze", mające 1,083 dzies., nabył bank od p. Wańkowicza, a „Cyrylianów", obejmujący 723 dzies., kupił od generałowej Mieszczerskiej. Majątki te już są rozparcelowane i rozprzedane i szybko się zabudowują.

Robione są pomiary w majątku „Lewków", nabytym przez bank od p. Umiastowskiej—dziś hr. Korwin-Milewskiej, żony „szlachcica litewskiego" hr. Ignacego Majątek to spory, obejmujący 2,750 dziesięcin.

Oddział kowieński banku włościańskiego przeprowadza układy w sprawie kupna majątku Maryampol w pow. poniewieskim, obszaru 1,046 dzies.

Działalność banku włościańskiego od roku 1907 tak się przedstawia. W ciągu tego czasu nabył on w gub. wileńskiej 41 majątków, obejmujących 43,000 dziesięcin, z których 26,000 nabył w roku 1910 i 11-ym.

Powstało już 600 kolonii z rozparcelowanych i sprzedanych włościanom 21,000 dziesięcin. Z resztą ziemi jeszcze się nie załatwiono.

W roku bieżącym bank nie nabył ani jednego majątku w gub. wileńskiej, ani też w innych guberniach, może dla tego, że podniosła się znacznie cena ziemi, zwiększył się też i szacunek bankowy, co daje możność zaciągnięcia nowych pożyczek, o które dobijają się w bankach ziemskich właściciele majątków. Bez intensywnej pracy i zbudzenia się poczucia obowiązku obywatelskiego utrzymania ojcowizny, sytuacya się nie poprawi i zaciąganie nowych pożyczek nie na długo pomoże.

Na pociechę zaznaczyć należy pewien wzrost handlu naszego w Wilnie, powstają nowe firmy, rozwijają się, tworzą filie, co nie w smak idzie naturalnie żydom. W jednej z ich gazet wileńskich „Der Tag" pojawił się szereg artykułów p. t. „Polacy w Wilnie"; wyrzekają oni tam, że „polska prasa wileńska postawiła sobie za zadanie rujnowanie handlu żydowskiego w naszych stronach", wołają więc: „musimy temu kres położyć!

Miłością ku żydom zapałali w Poniewieżu litwini; w „Liet. Žinios" korespondent poniewieski pisze: „Ponieważ z góry możemy się spodziewać, że litwini kandydata swego nie przeprowadzą, przeto litwini powinni głosować na kandydata żydowskiego. Pamiętajmy, że w Kownie na wyborach posła, my, litwini, wspólnie z żydami mamy o jeden głos więcej od polaków ziemian. To też, żeby nie popsuć wyborów, litwini poniewiescy w mieście powinni koniecznie głosować na kandydata żydowskiego".

Nowy dowód względności rządowej mają teraz litwini. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie o asygnowaniu 400 rb. na wykłady języka litewskiego w seminaryum nauczycielskiem poniewieskiem w roku szkolnym 1912—1913 Zarazem ministerstwo wyjaśniło kuratorowi okręgu naukowego wileńskiego, że w przyszłości „kurator corocznie powinien czynić starania o udzielanie na cel ten 400 rb.

Litwini kowieńscy zbierają składki na założenie własnej szkoły rzemieślniczej przy kursach „Sante".

Katolickie Tow. kobiet litewskich organizuje w lokalu własnym wystawę wyrobów kobiecych

Nowego rodzaju elementarne szkoły wyższe powstają w kraju naszym z rozporządzenia ministerstwa oświaty i to od 1-go września roku bieżącego, w gub.: grodzieńskiej, mińskiej i mohylowskiej. Na wzór tego typu szkół mają być zreorganizowane wszystkie szkoły miejskie w wileńskim okręgu naukowym.

W Rzeżycy (gub. witebska) powstała szkoła handlowa przy „Rzeżyckim Tow. szerzenia wykształcenia handlowego", której zadaniem jest przygotowanie młodzieży do pracy w instytucyach handlowych i przemysłowych. Kurs nauk podzielono na 4 lata. Prócz przedmiotów specyalnych i ogólnie kształcących wykładane są języki niemiecki i francuski.

Z Mińska donoszą, że zorganizowano tam wydział ubezpieczenia robotników, w skład którego wejdą przedstawiciele miasta i ziemstwa, właścicieli przedsiębiorstw i robotników. Działalność funkcyonujących od lat paru w powiecie nieświeskim ziemstw ogranicza się, jak piszą ludzie miejscowi, na wyśrubowywaniu przeróżnych podatków i chrzczenia wiosek i zagród imionami tak pięknie brzmiącemi, jak Bielczynkowo, Jewangielowicze itp. Cała gospodarka w najokropniejszym pozostawiona stanie, mosty, groble, drogi—grożą kalectwem ludziom nieopatrznym, puszczającym się w podróż nocą.

W ostatnich dniach, w wielu miejscowościach poczynił olbrzymie straty huragan, niszcząc drzewa owocowe, całe szkółki itd. Przybrał on formę jakiegoś nadzwyczajnego zjawiska w miasteczku Wornianach w pow. wileńskim. Przy ślicznej pogodzie nagle z południa powstawać zaczęły ciężkie chmury, z których wyłoniły się dwa wielkie słupy świetlne, zabarwione tak, iż przypuszczano, że to jest łuna pożaru.

Po chwili zerwał się taki wicher, że kładł wszystko na swej drodze, wyrywając drzewa z korzeniami. W miasteczku ludzie padali na ulicach, z wielu domów nietylko że dachy zerwane zostały, ale i one same w wielu miejscach zostały zupełnie zrujnowane. Z pól znikły bez śladu stogi siana i zżętego zboża. Straty są ogromne. Huragan szedł pasem szerokości 10 wiorst, niosąc wszędzie spustoszenie. W Wilnie mieliśmy tylko tak ulewny deszcz, że zatopił wiele suteren, niszcząc w wielu miejscach bruki.

Kończy się już sezon pielgrzymek do Kalwaryi, urządzanych w samem Wilnie przez parafialne kościoły, a gromadzących zawsze tłumy, przeważnie z kobiet złożone; z prowincyi też już rzadziej nadchodzą kompanie pielgrzymów, czas roboczy nie pozwala na takie pobożne wycieczki.

Przed paru dniami przeprowadzono ulicami miasta na dworzec gromagę „uciesznych", wiezionych do Petersburga; pocieszny miały wygląd dzieciaki w żołnierskiej formie, maszerujące w takt muzyki wojskowej.

W tych dniach wyruszyła do gub. kieleckiej wycieczka włościan—przedstawicieli kółek rolniczych gub. wileńskiej pod przewodnictwem instruktora Tow. rolniczego, którego kosztem ta sprawa zorganizowana została. Druga taka wycieczka ma być urządzona w końcu sierpnia. Dla naszych włościan „bardzo zadomowionych" wycieczki takie muszą mieć rezultat bardzo pożądany.

E. W.

Echa konferencyi.

Zdaniem kół dyplomatycznych w Paryżu, pozytywnym wynikiem konferencyi między Poincare'm a Kokowcewem jest ustalenie trasy Anatolijskiej linii kolejowej, na którą koncesyę otrzymała Francya. Mianowicie Rosya wyraziła życzenie, aby linia ta poprowadzona była w takiej odległości od granicy rosyjskiego Kaukazu, aby kolej ta nie mogła być użyta przez Turcyę, jako kolej strategiczna dla gromadzenia wojska przeciw Rosyi. Francya obiecała zadośćuczynienie temu żądaniu i poprowadzi trasę kolei Anatolijskiej według życzenia Rosyi.

„L'Echo de Paris" podaje 5 punktów, nad którymi przeprowadzono dyskusyę w konferencyi Poincarego z rządem rosyjskim. Mianowicie ułożono przyjazd wysoko postawionej osoby na wiosnę przyszłego roku do Paryża, powtóre Francya zasadniczo oświadczyła gotowość poparcia dążeń rosyjskich w kwestyi mongolskiej; po trzecie Francya wystąpi wobec mocarstw, aby interesy rosyjskie w sprawie pożyczki chińskiej były w pełni uwzględnione; po czwarte w kwestyi kolei Anatolijskiej Francya postara się, aby nowa linia nie szła zbyt blizko Kaukazu, aby Turcya nie mogła jej użyć w celach strategicznych przeciw Rosyi. W końcu omawiano szczegółowo sprawę pokoju włosko-tureckiego.

Korespondent „Echa" nie mógł się dowiedzieć, jakie koncesye otrzymała Francya za obietnice dane Rosyi.

Interesujące też wielce są stawione korespondentowi „L'Echo de Paris" do dyspozycyi wynurzenia szefa rosyjskiego sztabu generalnego, ks. Lievena. Na pytanie, co Rosya uczyniłaby z Dardanelami, ks. Lieven odpowiedział: „Jaką wartość mają takie umowy papierowe? Ten, kto ma w swej mocy Dardanele, w chwili odpowiedniej będzie zawsze działał w myśl swego własnego interesu i tylko przemocą możnaby skłonić go do innego postępowania". Z naciskiem podkreślił ks. Lieven ogromne znaczenie opinii narodowej przy dzisiejszych stosunkach politycznych. Interes narodowy jest dziś najsilniejszym czynnikiem w przyjaźniach i przymierzach i najlepszą gwarancyą ich skuteczności. Sojusz rosyjsko francuski istnieje od lat dwudziestu i tryumfuje nad wszelkiemi przeciwieństwami, ponieważ wytwarza potrzebną równowagę wobec trójprzymierza i dążących do hegemonii Niemiec. Anglia, zbliżając się do Francyi i Rosyi, nie uczyniła tego pod wpływem przyjaźni politycznej, lecz ze względu na swoje interesy, z obawy przed Niemcami. Jestem o tem przekonany, że między Francyą a Anglią niema żadnej formalnej umowy A przecież nie jest to dla nikogo tajemnicą, że w chwili ataku na Francyę, Anglia wystąpi natychmiast z całą swoją siłą morską w jej obronie Dla Anglii jest to kwestya bytu, aby Francya nie została zniweczona. Jeżeli my dziś budujemy nową flotę na Bałtyku—dodał szef marynarki rosyjskiej—to nikt nie ma powodu niepokoić się tem. Żyjemy w najlepszych stosunkach z naszymi sąsiadami niemieckimi i chcemy te stosunki utrzymać. Ale w każdym razie, odbudowując swoją flotę, mamy uczucie, że przeciwdziałamy pewnym pokusom".

Prasa francuska podkreśla z naciskiem, że na obiedzie wydanym przez Kokowcewa dla Poincarego, był obecny jako jedyny gość niefrancuski i nierosyjski ambasador angielski w Petersburgu, sir George Buchanan. W ten sposób zamanifestowano na zewnątrz ścisłość stosunków angielsko-rosyjskich. Wysłani w najnieodpowiedniejszej chwili do Petersburga szefowie trzech pułków niemieckich nie są pociągani do udziału w uroczystościach przyjęcia, zostali jedynie przedstawieni podczas wielkiej parady wojskowej, której asystował Poincare, i otrzymali zaproszenie na przedstawienie galowe w operze.

Projekt prawa o zmniejszeniu premii wywozowej na spirytus.

W dn. 10/23 marca r. b. zarząd główny podatków pośrednich i skarbowej sprzedaży trunków ministerstwa finansów złożył Dumie Państwowej projekt prawodawczy, dotyczący zmniejszenia premii, wydawanych za spirytus wywożony za granicę.

Wedle obowiązujących obecnie ustaw (Zb. praw, wyd. 1901 r., t. V, art. 491, 492, 493 i 500 i podług dalszego ciągu z r. 1906 art. 488, uwaga 2), za okowitę i spirytus, wywożony za granicę, otrzymują wywożący go ze skarbu państwa, oprócz zwolnienia od akcyzy, jeszcze premię wywozową w rozmiarach po 8 kop. za stopień od $3^1/_2$% ilości wywiezionej okowity i spirytusu wszelkiej mocy i dodatkowo od $1^1/_2$% spirytusu o mocy nie niżej $95^1/_2$ stopni. Zważyć przytem należy, że przy wywozie produktu bierze się pod uwagę uschnięcie w drodze z miejsca wyprodukowania lub ze składu do granicy; na to uschnięcie odlicza się pewien % ilości spirytusu, wyprawionego z gorzelni lub składu, według stałych norm, stosownie do drogi, przebytej przez produkt; za owo uschnięcie rząd zwraca wywożącemu również po 8 kop. za stopień. Uschnięcie istotne jest przytem mniej więcej o połowę mniejsze od fikcyjnego, branego pod uwagę w rzeczonych obliczeniach; tym sposobem przeto powstaje obok premii jawnej, jeszcze ukryta.

Prócz tych 2 rodzajów premii, jednak istnieje jeszcze jedna ukryta, polegająca na tak zwanych „potrąceniach akcyzowych" (b e z a k c i z n y j a o t c z i s l e n j a). Mianowicie, na zasadzie art. 309 — 319 t. V zbioru praw, wyd. 1901 r. wytwórcy spirytusu otrzymują gotówką ze skarbu w stosunku do rozmiarów wytwórczości od pewnego % ilości wypędu spirytusu i okowity po 11 kop. za stopień. Potrącenia te stanowią przy spirytusie, pozostającym na rynku wewnętrznym, poniekąd rozchód zwrotny skarbu, gdyż brane są później pod uwagę przy określaniu ceny spirytusu, nabywanego do operacyi skarbowych, mianowicie, w kierunku zniżki płaconych przez skarb cen, natomiast przy spirytusie, wywożonym za granicę, nie wracają one w żadnej postaci do kas skarbowych i tworzą w ten sposób rodzaj ukrytej premii wywozowej.

Według obliczeń rządowych na każde 40-stopniowe wiadro wywiezionego spirytusu przypadają premie w rozmiarach następujących:

	Na wiadro spirytusu zbożowo-kartoflanego surowego	oczyszcz.	melasowego
	kopiejek		
a) premia wywozowa	11,2	16,0	16,0
b) oszczędności przy potrąceniach na uschnięcie w drodze	5,0	5,0	5,0
c) premia ukryta w postaci potrąceń akcyzowych, wypłacanych gotówką	14,0	14,0	5,0
razem	30,2	35,0	26,0

Otóż to premiowanie spirytusu eksportowanego uważa rząd obecnie za anachronizm Premie na spirytus surowy wprowadzono w r. 1883, a na rektyfikat w r. 1888, kiedy przemysł gorzelniczy, a zwłaszcza rektyfikacyjny znajdował się jeszcze w początkach swego rozwoju i popieranie go uznano za potrzebę ogólno-państwową. Obecnie jednakże przemysł ten rozwinął się i wzmocnił Aczkolwiek gorzelnicy skarżą się na ceny skarbowe, to jednak, jak wywodzi referent ministeryalny, liczba gorzelni stale rośnie. W r. 1894 było w państwie 2,085 gorzelni zbożowo-kartoflanych, a w roku 1910 — 2,774, przyczem produkcya spirytusu wzrosła z 75,436,000 wiader w r. 1894 do 122 milionów wiader w r. 1910. Przemysł rektyfikacyjny również osiągnął wysoki stopień rozwoju. Obecnie krajowa wytwórczość spirytusu przewyższa już znacznie potrzeby krajowej konsumcyi, i dalsze szczególne opiekowanie się nią ze strony państwa zgoła jest już niepotrzebne. Jako argument przeciwko dalszemu popieraniu gorzelnictwa, wysuwa też referent nieurodzaje w Rosyi; mianowicie, przerabianie zboża i kartofli na spirytus zmniejsza zapasy tych artykułów żywności i działa przytem zwyżkowo na ich cenę, co zarówno jedno, jak i drugie, jest niepożądane wobec nieurodzajów i głodów.

Dalej, gorzelnictwo sprzyja rozwojowi kultury rolnej przez stworzenie warunków dla wzmożonego produkowania kartofli i hodowli bydła, i to miano, między innemi, na widoku przy protegowaniu gorzelnictwa; teraz jednak, jak zaznacza referent ministeryalny, nauka doszła do wniosku, że powyższe znaczenie gorzelni, zazwyczaj bywało przeceniane. Wskazuje też na to — ciągnie dalej referent — świadectwo komisyi rolno gospodarczej Dumy Państwowej. Zaledwie 9% ogólnego zbioru kartofli w roku 1907 zostało przetworzone na spirytus, a w Królestwie Polskiem i prowincyach bałtyckich 6%. Świadczy to o małej roli, jaką dziś odgrywa przy uprawie kartofli przemysł gorzelniczy a zwłaszcza eksportowy, przerabiający zaledwie jakiś 1% ogólnego zbioru kartofli.

W ogólnej sumie wywozu towarów z Rosyi, spirytus nie odgrywa również większej roli, stanowiąc około $^1/_2$% wywozu, nie zasługuje więc przeto, zdaniem referenta rządowego, na szczególną baczność i opiekę ze strony państwa.

Premie wywozowe mogą natomiast wpływać zwyżkowo na ceny rynku wewnętrznego i powodować tam dalsze ofiary ze strony skarbu i bez tego już dosięgające obecnie znacznych rozmiarów i wciąż rosnące. Mianowicie, w r. 1907 premie kosztowały państwo 422,768 rb. (wywieziono 2,130,100 wiader), w r. 1908 830,188 rb. (wywieziono 4,025,100 wiader), w r. 1909 — 1,472,120 rb. (wywieziono 7,107,800 wiader), w r. 1910 — 1,843 389 rb. (wywieziono 8,554,300 wiader), a w r. 1911 — z górą 3,000,000 rb. (wywieziono 11,120,900 wiader). Kierując się względami powyższymi, ministerstwo projektuje zmienić artykuły prawa, dotyczące premii wywozowych na spirytus. Sprawa ta ma już swoją historyę, gdyż w r. 1907 ministerstwo finansów złożyło radzie ministrów wniosek w tej mierze, wskutek jednak różnicy zdań, panującej w radzie, wycofało go z powrotem. W 1908 r. 104 posłów do Dumy państwowej złożyło wniosek do ustawy o zniesieniu premii wywozowych; wniosek ten nie doczekał się jednak dotychczas rozważenia w plenum Dumy.

Obecnie ministerstwo proponuje nie zniesienie wprawdzie premii, ale ich ograniczenie. Mianowicie, minister proponuje, aby, zamiast odnośnych ustaw, postanowić, co następuje:

1) Z całkowitej ilości spirytusu wszelkiej mocy, według rachunku, opartego na wykazach, sporządzanych przez gorzelnie i składy hurtowe dla wysyłki spirytusu i okowity za granicę, strąca się bezakcyzowo na stratę w drodze pewną określoną ilość %, zależnie od czasu, w którym spirytus i okowita znajdowały się w drodze, według następującego rachunku: od spirytusu i okowity, będącego w drodze od 1 — 10 dni włącznie odlicza się $^1/_{12}$% dziennie, od 11 — 20 dni włącznie — $^1/_{20}$% dziennie, od 21 — 30 dni włącznie — $^1/_{24}$% dziennie, czyli w pierwszym miesiącu drogi — 1,75%; w 2 im miesiącu — po $^1/_{30}$% za każdy dzień drogi, czyli 1% na miesiąc; w 3-im — po $^1/_{60}$% za każdy dzień dzień drogi, czyli 0,5% na miesiąc, licząc miesiąc 30 dni.

2) Art. 492 ust. o opł. akc., wyd. 1901 r., skasować (Art. ten mówi o dodatkowej premii $1^1/_2$% na wiadro od spirytusu o mocy nie niższej, jak $95^1/_2$ stopni).

3) Wyszczególnione w ustępach 1 i 2 niniejszego projektu prawodawczego przepisy wprowadzić w wykonanie od 1 stycznia 1913 roku.

Dnia 17/30 marca projekt powyższy Duma skierowała do komisyi finansowej, która jednak do końca sesyi parlamentarnej rozważyć go nie zdołała.

Sprawa posiada doniosłe znaczenie ekonomiczne dla nas, wszechstronne rozważenie jej przeto, gdzie należy, byłoby niezmiernie pożyteczne.

Z prawosławia na katolicyzm.

Podajemy poniżej obliczenia (za „Przeglądem Katolickim"), ile osób przeszło w Królestwie Polskiem, na Białorusi, Ukrainie i Litwie z prawosławia na katolicyzm w latach 1905—1909 Liczby te, wzięte ze statystyki urzędowej departamentu wyznań obcych, nie są jednak ścisłe, ponieważ poza ulegalizowanem przejściem z prawosławia na katolicyzm było w latach wyżej wymienionych wielu wyznawców nauki kościoła katolickiego, których z tych lub innych powodów w dalszym ciągu zaliczano do prawosławnych.

Dość powiedzieć, że znany poseł podlaski Błyskosz, podczas II-giej dumy, pomimo wszelkich swych usiłowań był oficyalnie uważany za prawosławnego, gdy tymczasem należał do najpierwszych którzy natychmiast po manifeście Najwyższym z 17 (30) kwietnia 1905 r. oświadczyli swą przynależność do katolicyzmu.

Szereg procesów sądowych na każdym kroku ujawniał i ujawnia istnienie t. zw. „świadomie prawosławnych", wyznających katolicyzm, którzy nie dopełnili formalności przepisanych przez administracyę.

Wskutek tego, wiele poniższych pozycyi należy podwoić, jeśli nie potroić...

W gub. lubelskiej przeszło z prawosławia na katolicyzm: w 1905 r. 40,859 osób, w 1906 roku 6,688 osób, w 1907 r. 1 983 osoby, w 1908 r. 716 osób, w 1909 roku 442 osoby; razem 50,688 osób.

W gub. siedleckiej: w 1905 roku 93,124 osoby, w 1906 r. 4,459 osób, w 1907 roku 1,613 osób, w 1908 roku 863 osoby, w 1909 r. 693 osoby; razem 100,751 osób.

W gub. suwalskiej: w 1905 r. 12,018 osób, w 1906 roku 1,243 osoby, w 1907 roku 521 osób, w 1908 r. 4010 sób, w 1909 roku 125 osób; razem 14,308 osób.

W gub. warszawskiej: w 1905 roku 365 osób, w 1906 roku 95 osób, w 1907 roku 32 osoby, w 1908 roku 60 osób, w 1909 roku 38 osób; razem 590 osób.

W gub. grodzieńskiej: w 1905 r. 3,625 osób w 1906 roku 342 osoby, w 1907 roku 81 osób, w 1908 roku 195 osób, w 1909 roku 426 osób; razem 4,668 osób.

W gub. mińskiej: w 1905 roku 8,787 osób, w 1906 roku 5,686 osób, w 1907 roku 20 osób, w 1908 roku 353 osoby, w 1909 r. 710 osób; razem 15,556 osób.

W gub. mohylowskiej. w 1905 roku 1,081 osoby, w 1906 roku 298 osób, w 1907 roku 5 osób, w 1908 roku 82 osoby, w 1909 r. 61 osób; razem 1,530 osób.

W gub. wileńskiej: w 1905 roku 16,286 osób; w 1906 roku 6,862 osoby, w 1907 roku 2,332 osoby, w 1908 roku 944 osoby, w 1909 r. 276 osób; razem 26,700 osób

W gub. witebskiej: w 1905 roku 2,288 osób, w 1906 r. 1,245 osób, w 1907 roku 484 osoby, w 1908 roku 294 osoby, w 1909 r. 175 osób; razem 4,486 osób.

W gub. kowieńskiej w 1905 roku 900 osób, w 1906 roku 124 osoby, w 1907 roku 106 osób, w 1908 roku 18 osób, w 1909 roku 12 osób; razem 1,160 osób.

W gub. kijowskiej: w 1905 roku 218 osób, w 1906 roku 687 osób, w 1907 roku 437 osób, w 1908 roku 381 osób, w 1909 roku 259 osób; razem 1,982 osoby.

W gub. podolskiej; w 1905 roku 2,431 osób, w 1906 r. 1,171 osób, w 1907 roku 802 osoby, w 1908 roku 404 osoby, w 1909 r. 266 osób; razem 5,074 osoby.

W gub. wołyńskiej: w 1905 roku 2,821 osób, w 1906 roku 1,245 osób, w 1907 roku 507 osób, w 1908 r. 469 osób, w 1909 r. 316 osób; razem 5,358 osób.

Ogółem we wszystkich wyżej wymienionych guberniach przeszło z prawosławia na katolicyzm w latach 1905—1909 osób 232,851.

O ochronę Tatr.

W niedzielę o g. 5 po południu odbył się w sali dworca tatrzańskiego w Zakopanem wiec, zwołany przez sekcyę ochrony Tatr Towarzystwa tatrzańskiego. Wiec skupił tak znaczną liczbę gości, że wiele osób nie mogło się docisnąć do sali. Referat „o potrzebie i zadaniu ochrony Tatr" wygłosił prof. Pawlikowski, a następnie p. Lityński referował sprawę akcyi ochronnej, p. Tadeusz Korniłowicz zaś sprawę

kolejki na Swinicę. W dyskusyi zabierali głos pp. Weyberg, Kramsztyk, prof. Kopczyński z Warszawy, prof. Romer ze Lwowa i p. Uznański, właściciel dóbr poronińskich. Wszyscy mówcy wyrażali solidarność z akcyą ochrony Tatr.

Wynikiem wiecu był szereg rezolucyi, uchwalonych jednomyślnie.

Uchwalono następujące rezolucye przedstawione przez prof. Pawlikowskiego:

„Zgromadzeni na wiecu w sprawie ochrony Tatr:

1) „uznają konieczność rozwinięcia szerszej działalności, celem zabezpieczenia Tatr przed czynnikami zacierającymi pierwotny charakter krajobrazów tatrzańskich;

2) „wyrażają nadzieję, że właściciele gruntów na obszarze Tatr pilnie baczyć będą, aby wszelkie urządzenia budowlane, komunikacyjne, przemysłowe i t. d. nie niszczyły charakteru Tatr;

3) „stwierdzają z uznaniem, że Tow. tatrzańskie żywiej zajęło się tą sprawą, czego wyrazem jest w szczególności utworzenie sekcyi ochrony Tatr, i wyrażają przekonanie, że Tow. tatrzańskie przez ten swój organ czuwać będzie nad temi urządzeniami, starając się zapobiegać szpeceniu gór;

4) „udają się do urzędów gminnych, wydziałów powiatowych, wydziału krajowego i namiestnictwa z prośbą o poparcie zabiegów sekcyi ochrony Tatr".

Dalej na wniosek p. Lityńskiego uchwalono rezolucyę, wzywającą posłów do sejmu i parlamentu o zyskanie w drodze ustawodawczej opieki nad martwą i żywą przyrodą Tatr.

Następnie postanowiono wysłać do posła Juliana Brunickiego telegram z wyrażeniem podziękowania za podjętą przez niego akcyę, wreszcie uchwalono stanowczy protest przeciw projektowi budowy kolejki na Świnicę, połączonej z powstaniem kamieniołomu, jako niszczącej charakter jednego z najpiękniejszych krajobrazów tatrzańskich, pod względem turystycznym zaś bez znaczenia, a dla celów przemysłowych i ekonomicznych bez wartości.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— Z powiatu jampolskiego. *D. 31 lipca 1912 r.* Pełniący obowiązki gubernatora podolskiego był przejazdem w naszem miasteczku. Korzystając z tego delegacya pan uzyskała pozwolenie na przedstawienie w języku polskim komedyjki Bałuckiego na korzyść pewnej nieszczęśliwej rodziny. Przedstawienie to odbędzie się niezadługo w sali klubu miejscowego.

Niedawno zwyczajem dorocznym bawiliśmy się na balu tak zwanym „studenckim", z którego dochód przeznaczony jest na pomoc potrzebującej uczącej się młodzieży. Tradycyjny to bal, który od niewiem ilu lat już się powtarza i zawsze z dobrym skutkiem.

I borowiecka „Resursa" w ostatnich czasach daje więcej oznak życia. Były już dwie majówki i bal. Jak zwykle w „Resursie" udają się wszelkie zabawy. Mile wspomnienia pozostały u uczestniczek i uczestników zabaw „Resursy" i bodaj częściej przypominała się „Resursa" swej okolicy.

Deszcze częste przeplatają pogodę, a ciepło zastępuje dość silny, jak na porę roku, chłód. Pomimo tego żniwa na ukończeniu i rezultat wcale dobry. Ceny na zboże trochę spadły, a przewidujący gospodarze nie kwapią się ze sprzedażą, przewidując manewr spekulantów, rozpuszczających pogłoski o rekomo znakomitym urodzaju w Ameryce.

Buraki cukrowe niezwykle dobrze wyglądają i bodaj dadzą wyższy plon jak zeszłoroczny, w każdym razie plon będzie dobry, ale co do wartości cukru mniej obiecujący.

Wszystko to jednakże dotychczas są przypuszczenia oparte na obecnym stanie plantacyi. Wszakże jeszcze dużo zmienić się może do rozpoczęcia kampanii—szczególnie pod względem zawartości cukru.

Jak wszędzie tak i u nas czuje się ogólną niechęć do jakiegokolwiek ruchu wyborczego. Nie wielka przestrzeń czasu dzieli nas od aktu tak ważnego dla każdego myślącego obywatela, a obudzić tej myśli, jakiegokolwiekbądź zapału w tym kierunku nie widać. Słyszymy tylko o wielkich przygotowaniach prawicowców—nacyonalistów i duchowieństwa prawosławnego.

Pomian.

Marynarka francuska.

Z dodatku do przyszłorocznego budżetu marynarki — czytamy w „Polit. Corr." — wynika, że dla floty w r. 1913 znajduje się w budowie tylko 51 okrętów. Ta stosunkowo mała liczba ogólna tem się tłumaczy, że 11 okrętów liniowych częścią ukończono, częścią się przebudowuje, a tyle statków z kategoryi wielkich okrętów nigdy jeszcze nie znajdowało się równocześnie w budowie we Francyi. 4 okręty pominięto we wspomnianym dodatku, ponieważ nie należą do właściwej floty wojennej; jest to 1 okręt dla zakładania min, 1 transportowiec przybrzeżny, 1 łódź kanonierska i 1 awizowiec. 19 okrętów ma być gotowych w r. 1913 i jeszcze przed styczniem 1914 r. wejść w skład floty. Tu należą oba okręty liniowe „Jean Bart" i „Courbet", które we wrześniu r. z. spuszczone zostały na morze w Breście i Lorient, dalej 9 niszczycieli torped, 8 łodzi podwodnych. 20 okrętów dalej budować się będzie jeszcze w roku przyszłym, z tego 5 okrętów liniowych. Z pośród nich „Bretagne" i „Lorient" mają dnia 1 maja roku następnego zacząć budować się w Breście i Lorient, gdy „France", której budowę rozpoczęto już w r. 1911, „Paris", „Lorraine" i okręt uzupełniający „Liberté", którego budowę rozpoczęto dnia 1 sierpnia b. r., wybudowane będą w dokach prywatnych St. Nasaire i La Seyn.

3 niszczyciele torped będą dalej budowane, równie jak 10 łodzi podwodnych, 1 okręt do zakładania min i 1 transportowiec przybrzeżny.

Stosunkowo najmniej nowych okrętów budować się będzie w r. 1913 — ogółem 12, mianowicie 4 okręty liniowe, 3 niszczyciele torpedów, 8 łodzi podwodnych, 1 awizowiec i 1 łódź kanonierska. Z 4 okrętów liniowych mają się dwa („A 7" i „A 8") budować od d. 1 lipca 1913 począwszy, gdy budowa dwu innych („A 9" i „A 10") ma być wedle projektu, rozpoczęta dopiero z dniem 1 kwietnia 1914.

Niemniej jednakże materyały będą już rychlej przysposobione, a ponieważ po 700,000 fr. na każdy z tych dwu okrętów wstawione już zostały do najbliższego budżetu, przeto wiścicielnie budowa rozpocznie się przed datą oficyalnie podaną.

Z trzech nowych niszczycieli torpedów, których budowa jest projektowana, dwa wykonane być mają w dokach Rochefort, jeden zaś w doku prywatnym, z trzech łodzi podwodnych jedną wykonają doki w Cherbourg, drugą doki w Tulonie.

Ze szczegółów odnoszących się do budowy 3 nowych okrętów liniowych z programu pro 1912 wynika, że będą one miały pojemność klasy „Jean Bart." Zachowana też ma być dla nich szybkość 20 węzłów na godzinę, a zapas węgla podwyższono być może z 900 na 2,700 tonn. Dla tych okrętów przewidziana jest armatura z 10 dział 84 centymetrowego kalibru, 21 kalibru 14 cm, 4 kalibru 4.7 cm; ponadto otrzymają one 4 rury do puszczania torped. Załoga składać się ma z 1078 ludzi pod wodzą 34 oficerów.

Szczegóły budowy okrętów liniowych „A 7" do „A 10" nie są jeszcze znane. Twierdzą tylko pogłoski, że pojemność ich ustanowiono na 25,000 tonn. Mówią także o próbach z 4 nowemi wieżami działowemi. Jeśliby próby wypadły pomyślnie, to owe okręty mają otrzymać wieże 4-działowe czyli zostałyby wyposażone na linii pośrodkowej okrętu—każdy 12 działami o kalibrze 34 cm. Co do artyleryi średniej to projekt waha się jeszcze pomiędzy kalibrem 14 i 10 cm.

Przewidziane w budżecie wydatki na budowę nowych okrętów wynoszą 180,583,944 fr., z czego przypada na same tylko okręty liniowe 154,726,494 fr. Jeśli doda się do tego koszty artyleryi, zapasów amunicyi i dział rezerwowych, to otrzymamy ogólną sumę 216,877,875 fr., z czego 1,985,670 fr. przypadnie na 4 programem nieobjęte statki (okręt do zakładania min, transportowiec przybrzeżny, łódź kanonierska, awizowiec). Jako reszta pozostałaby po odciągnięciu tej kwoty suma ogólna 214,892,205 fr.

Nowe książki.

A. Kłos. „Ostatni Akt" (Napoleon Bonaparte w Dolinie świętej Heleny). Trzy odsłony dramatyczne. Warszawa 1912 r. Skład główny w księgarni M. Arcta.

„Ostatni Akt", to obraz ostatnich chwil Mocarza spędzonych na skalistej wyspie św. Heleny i chociaż jako utwór poetycki z natury rzeczy wykracza niekiedy w dziedzinę fantazyi, tem niemniej w całości i oddzielnych momentach autor trzyma się, jeżeli nie ściślej prawdy historycznej, to przynajmniej podań i legend, jakie o Napoleonie pozostały. Chociaż sztuka kończy się śmiercią Napoleona, tragedyą ją nazwać nie podobna, ponieważ treść jej to obraz szarpań bolesnych i bezsilnych zdetronizowanego monarchy, które może śmierć przyśpieszyły, ale jej nie spowodowały.

Poważne mięsce w treści zajmuje obraz usiłowań Lady Milford (z domu p. St. Hilaire), mających na celu wykradzenie Napoleona z pod straży Hudsona Lowe i ułatwienie mu powrotu do Francyi.

Pierwsze dwie odsłony odbywają się pod niebem św. Heleny, ostatni w pokoju sypialnym Napoleona. W akt ten wpleciono trzy luźne obrazy, przedstawiające niby sen, czy też wizye konającego cezara a mające za temat ostatnią rozmowę z Józefiną w Malmaison, chwile spędzone w Fontainebleau przed podpisaniem abdykacyi i w Schoenbrunn scenę ks. Reichstadtu z Maryą Ludwiką i Meternichem.

Sztuka zdradza duże obycie się autora ze sceną i jej wymogami, akcya toczy się żywo, dyalog barwny, sytuacye logicznie z sobą powiązane, słowem autor kryjący się pod pseudonimem A. Kłosa, jeżeli w „Ostatnim Akcie" odbywa swe prymicye jako autor dramatyczny, to do tych prymicyi przystąpił z dobrem i gruntownem przygotowaniem.

Na scenie niewątpliwie „Ostatni Akt" zyska na plastyce i wyrazistości, choć wystawianie tego utworu tak ze względów dekoracyjnych, jak i technicznych do łatwych zadań nie należy. Już sam akt II, gdzie scena ma przedstawiać górzystą okolicę przesłoniętą „mglistymi oparami", które później „podnoszą się, odsłaniając piękny krajobraz", nie na każdej scenie da się wykonać, a wizye Napoleona w odsłonie III, gdzie on sam leży złożony niemocą i jednocześnie ukazuje się we własnej osobie w obrazach tych wizyi, stanowi zapewne nie niezwalczone, ale najeżone trudnościami — zadanie.

Czyta się „Ostatni Akt" łatwo i z zajęciem.

T. M. S.

Jan Słomka, wójt w Dzikowie. *Pamiętniki włościanina.* (Od pańszczyzny do dni dzisiejszych)—z przedmową prof. dr. Franciszka Bujaka—str. IX i 275, z 16 ilustracyami.—Kraków 1912. Krakowska drukarnia nakładowa. Cena kor. 1.80.

Krakowska drukarnia nakładowa, która ze względu na tegoroczne jubileusze narodowe wydała już szereg starannie opracowanych książek dla ludu, jako to Wybór Pism Kołłątaja i Krasińskiego oraz trzy tomiki wybranych dzieł ks. Skargi, rozpoczęła swe wydawnictwa prac oryginalnych od rzeczy, która już z tego choćby tytułu zasługuje na szczególną uwagę, że jest wogóle w literaturze polskiej pierwszem dziełem w swoim rodzaju.

W przedmowie swej do „Pamiętników" Słomki, pisze między innemi prof. dr. Fr. Bujak:

„Pamiętnik Jana Słomki jest pracą, godną uwagi i szacunku ze strony całego społeczeństwa. Może ta książka zaciekawić, pouczyć i otuchy dodać tak ludziom wykształconym, jak i włościanom. Dowiedzieć się z niej można, skąd wyszedł nasz chłop, w jakich warunkach i pod jakimi wpływami się rozwijał, dokąd już obecnie doszedł. Sama odległość tej drogi i głębokość przemiany całej istoty duchowej i kultury materyalnej chłopa musi budzić zainteresowanie.

Dla włościan powinny być osobliwie pociągające te wspomnienia, które mogą ułatwić im spojrzenie poza siebie wstecz, a przez obraz dokonanego w ostatnich kilkudziesięciu latach postępu—zachęcić i podatnymi uczynić do dalszego postępu, do chętnego przyjmowania i do pilnego poszukiwania pożytecznych nowości na każdem polu czy to w uprawie roli, czy chowie zwierząt domowych, czy w przemysłowych przedsięwzięciach, czy wreszcie w ubraniu, w urządzeniu mieszkań, w dbaniu o zdrowie, w rozwoju duchowym. Dla historyka kultury ludowej i gospodarstwa jest to prawdziwa kopalnia cennych wiadomości, z których jedne znajdzie potwierdzone gdzieindziej, innych daremnieby nawet szukał po źródłach. Politykowi dodadzą te wspomnienia otuchy i wiary w przyszłość naszą, wskażą, że w naszym ludzie są zadatki dla pracy twórczej, organicznej, że to nie tylko podatna i wrażliwa masa, którą w dowolny sposób raz w tę, drugi raz w inną stronę popychać mogą agitatorzy.

Powinny także zastanowić polityka liczne spostrzeżenia o ważnych stronach życia wsi dzisiejszej i wskazówki co do zmian pożądanych. Praca Słomki jest tem bardziej godną uwagi, że zjawia się na początku nowego okresu w dziejach Galicyi, w którym masa włościańska przez reformę wyborczą, parlamentarną—już wprowadzoną w życie i sejmową—wnet mającą się przeprowadzić, zyskuje rozszerzenie swego wpływu i znaczenia politycznego tak, że obecnie losy kraju znajdują się istotnie w ręku posłów przez włościan wybranych".

A kończąc swą przedmowę, dodaje: „Zakończę wyrażeniem dwóch życzeń: najprzód, aby niniejszy Pamiętnik znalazł jak najwięcej czytelników i aby jak najwydatniej przyczynił się do zrozumienia tej głębokiej przemiany, jakiej dokonał lud wiejski a z nim i cały kraj w ciągu lat 1846—1912, — powtóre, aby praca Słomki wywołała naśladownictwa w innych stronach Polski. Jaka to korzyść byłaby i jaka przyjemność, gdybyśmy posiadali podobne wspomnienia z Podhala, z Rusi Czerwonej, z Puszczy kurpiowskiej, z Kujaw, z kopalń górnośląskich, z pod Wilna i z innych stron! Oby te życzenia nie na darmo były wypowiedziane..."

Nie można wątpić, że pierwsze życzenie prof. dr. Bujaka szybko zostanie spełnione: ktokolwiek bierze bezpośredni, a choćby tylko pośredni udział w naszem życiu społecznem i narodowem, znajdzie w „Pamiętnikach włościanina" rzecz nie codzienną, której wydanie jest istotną zasługą nakładców.

Popularne wydanie dzieł ks. Piotra Skargi.

Krakowska drukarnia nakładowa wydała trzy tomiki dzieł ks. Piotra Skargi, a mianowicie: 1) Żywoty świętych polskich: śś. Wojciecha, Jędrzeja Żórawka, Stanisława biskupa, Jadwigi, Jacka, Salomei, Kunegundy, Jana Kantego, Kazimierza królewicza i Stanisława Kostki (cena 60 h.). 2) Wybór pism: Kazania sejmowe, Nabożeństwo żołnierskie, Kazania na niedziele i święta, Bractwo miłosierdzia, Kazania przygodne i inne (cena 80 h.) 3) Wybór żywotów świętych Starego i Nowego zakonu: Joba, Eliasza i Judyty, O narodzeniu Dziewicy Matki Bożej oraz żywoty śś. Anny, Józefa, Pawła, Jana ewangelisty, Zofii, Cecylii, Barbary, Antoniego pustelnika, Aleksego, Grzegorza Wielkiego Wacława, Stefana, Franciszka z Assyżu i Katarzyny ze Sieny (cena 1 kor.).

Każdy tomik zawiera nadto obszerny życiorys ks. Piotra Skargi i rozbiór Jego działalności społecznej oraz piśmienniczej, same zaś dzieła i żywoty opatrzone zostały dokładnemi i starannemi objaśnieniami, umożliwiającemi czytanie niezmienionych dzieł Skargi każdemu czytelnikowi.

Wybory.

Zgłoszenia.

Wczoraj jeden z przedstawicieli zjednoczonych organizacyi prawicowych dostarczył do wydziału statystycznego zarządu miejskiego 98 deklaracyi od osób, zajmujących oddzielne, lecz nieopodatkowane mieszkania i emerytów. Deklaracye te nie zostały jeszcze rozsegregowane.

Pozatem wczoraj złożyło oddzielne deklaracye 12 lokatorów nie opłacających podatku mieszkaniowego i 1 emeryt. Ogółem dotychczas złożyło w zarządzie miejskim deklaracye 195 osób urzeczywistniających swe prawa wyborcze w drodze zgłoszenia (lokatorów nie płacących podatku mieszkaniowego i emerytów); udowodniło dotychczas swe prawa wyborczę 106 żydów.

Wczoraj zarząd budowy kolei Odesa-Bachmacz nadesłał do miejskiego wydziału statystycznego wykaz swych urzędników w liczbie 82 (w tem 3 żydów posiadających wyższe wykształcenie) mających prawo udziału w wyborach do Dumy Państwowej.

Żydzi.

Na podstawie ostatniego wyjaśnienia ministerstwa spraw wewnętrznych wydział statystyczny zarządu miejskiego przystąpił do sprawdzania praw wyborczych żydów według danych, posiadanych w zarządach miejskim i policyjnym. Jak wiadomo, na podstawie poprzednich wyjaśnień wykreślono z list z górą 5 tys. żydów, którym oświadczono, iż powinni oni osobiście udowodnić posiadanie praw wyborczych. Obecnie rozpoczęto sprawdzanie wykreślonych nazwisk i o ile okaże się, że o posiadaczach ich zarząd ziemski lub policya posiada niezbite dane, iż korzystają oni z bezwarunkowego prawa zamieszkiwania w Kijowie, zostaną oni wpisani do list wyborczych.

Ogłoszenie list wyborczych.

Listy prawyborców miejskich powiatu kijowskiego, które miały być ogłoszone wczoraj, mają być rozesłane we wtorek dn. 7 sierpnia przy № 89 „Kijowskich Wiadomości Gubernialnych" razem z listami prawyborców wiejskich.

Plotki.

Krynica 1 sierpnia.

Chociaż w olbrzymiej rzeczypospolitej polskich znakomitości żadnego właściwie miejsca nie zajmuję, sądzono było wszakże i mnie raz w życiu słodyczy, z uwagą powszechną złączonych, zaznać.

Było tak.

Jakiś pan, chwyciwszy mnie na deptaku, pyta:

— Czy to prawda, że pan dobrodziej pisuje nie tylko o książkach, ale i książki, artykuły o drożyźnie, a nawet sprawozdania teatralne?

Musiałem mu przysiądz, bo nie wierzył, powtarzając w zdumieniu:

— I pan . pan. . tu *u nas* bawi?! ..

Na to nadszedł inny jegomość i porwawszy mnie gwałtownie, podprowadził przed oblicze jakiejś willi, a pchnąwszy zlekka wzdłuż jej frontu, powiada:

— Niech pan dobrodziej się przejdzie, bo chciałbym pana dobrodzieja odfotografować „w ruchu"...

Zrozumiałem.

Biedaczysko zapragnął uwiecznić na kliszy wizerunek „żywego" literata w Krynicy...

A nie jest to znowu rzecz do uchwycenia łatwa.

Podobno dobry ser szwajcarski najtrudniej jest dostać w Szwajcaryi, zaś polscy literaci są wszyscy w gatunku... najlepszym.

Więc nie dziw, że żywy literat jest w w Krynicy taką rzadkością, jak magnat, lub minister... a dla prawowitych kryniczan ojczysty parnas Adam Krechowiecki i Jan Pietrzycki wyczerpują. Należy przytem dodać, że według głębokiego przekonania ludności miejscowej, tylko profesor Pochwalski (którego rodzina tu przebywa) ma „familię", natomiast wszyscy inni polscy wszechkunsztów parnasiści w bezżennym jakoby stanie pozostają...

Dużo elokwencyi zużyłem, aby niewiernych przekonać, że mamy wcale sporo dzietnych ministrowych, literatowych i malarzowych, które dlatego do Krynicy nie przyjeżdzają, ponieważ to nie po drodze...

Wynikło stąd wszakże inne zawiklanie, bo jakiś dziesięcioletni pędrak krzyknął:

— To mądrale!...

Gdy zaś go spytałem:—dlaczego?... Odparł mi z głębokiem przekonaniem:

— Pewno!... Takie sobie zdrowe żony i dzieci powybierali, że ani jednej żony i ani jednego dziecka tych panów, których na ilustracyach dają, jak żyję tu nie widziałem...

Pędrak rzucił to wyjaśnienie z wiarą, którą podziela cały zespół — polskich uzdrowisk.

Nie sądźmy bowiem, by kąpiąca się „u siebie w domu" Polska i szczyty rodzime w wodach ojczystych zanurzała. Napróżnobyśmy (z wyjątkiem Zakopanego) szukali na listach kąpielowych gości polskich polityków i mężów stanu, znakomitych polskich pisarzów i artystów wielkich... Albowiem elita nasza stale za granicą wakacyuje i w patryotyzmie „letnim" zwykłym narodem się wyręcza...

I czy tylko w tem „ona" się wyręcza? ..

My przecie składamy się właściwie z dwóch narodów:—z ludzi „głowy" i z ludzi od roboty; z ideowców bez czynu i z robotników bez idei.. Jedni nie robią, drudzy nie myślą... A pośrodku stoi naród trzeci, który tu w Krynicy zajmuje już stanowisko absolutnie dominujące. .

I znowu pytanie:

— Czy tylko w Krynicy?

Wprawdzie imć pan Brzoza („Zagadnienie polityki niepodległości") usiłuje mnie pocieszyć, twierdząc, że dziś „proces unarodowienia naszego życia prawie skończony"... Ale, co mi u licha potem, kiedy ks. arcybiskup Symon myśli zapomocą ogłoszeń parafian kościołowi Maryackiemu przysporzyć, bo jest ich w chwili obecnej zaledwie kilkunastu...

My mamy „ideę" Wawelu, żydzi wykupili wszystkie kamienice w śródmieściu Krakowa i na faktyczny Wawel na razie nie pretendują.

Nie pretendują również na... „idee" polskie wogóle, bo te są dla nich zgoła niepotrzebne. Tembardziej, że wszystkie nasze „kamienice" są zawsze do sprzedania, a „naród" według teoryi p. Brzozy to... „każdorazowe" (!) pomyślenie w formie pojęcia ludności pewnego terytoryum".

Więc gdy „unarodowieni" bracia moi, resztek poza—ideowej własności na rzecz żyda i niemca się wyzbędą, to chyba o charakterze owego „pomyślenia" nikt ze mną spierać się nie będzie.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 3 (16) Znalezienie relikwii św. Szczepana.
Jutro 4 (17) Dominiki W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 50
Zachód słońca o godz. 7 m. 18
Długość dnia godz. 14 m. 28

Kalendarzyk Historyczny.

16 sierpnia n. st.

Roku 1663. Król Jan Kazimierz wyrusza na Ukrainę na czele armii pod komendą Stanisława Potockiego i Jana Sobieskiego.

— **Pogrzeb.** Wczoraj o godz. 6 popołudniu odbył się czwarty z kolei pogrzeb, spowodowany tragiczną katastrofą 15 lipca. Chowano ś. p. Stanisława Chmurzyńskiego. Konduktowi towarzyszyły liczne rzesze przyjaciół i znajomych zmarłego. Za trumną szły sieroty. Na wozie żałobnym widniały wieńce od P. T. G, oraz od rodziny i znajomych zmarłego. Prowadził kondukt ks. Evrard. Kiedy pochód żałobny wkroczył na cmentarz, zdjęli z wozu trumnę drubowie-wioślarze i na barkach odnieśli ciało zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

— **Echa zabójstwa Stołypina.** W Kijowie, jak donoszą „Pośl. Now.", spodziewany jest w tych dniach przyjazd senatora Szulgina, któremu polecono przeprowadzić śledztwo w sprawie przestępstw służbowych b. wiceministra spraw wewnętrznych Kurłowa, b. naczel-

NEUSSER.

Ś. p. dr Edmund Neusser, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, urodzony w Swoszowicach pod Krakowem 1852—zmarły 1912 roku.

I.

Póki rzecz idzie o żywych można milczeć, choćby najdłużej, a zawsze bez krzywdy dla czytelników „Dziennika".

Ale „umarli odchodzą prędko" — „Die Todten reiten schnell" — mówi poeta. Spominać więc o nich trzeba, póki ludzie pamiętają, szczególnie, gdy ubywa jeden z tych, o których mówić każe sprawiedliwość i — przyjaźń.

———

Neusser był z tych niepowszednich i niepospolitych, których wolno nazywać krótko i węzłowato, bez tytułów, bez imienia, bez „pana" — bo ich indywidualność starczy za to wszytko.

Neusser pozostanie w naszej pamięci — Neusserem.

Każda okolica ma swojego, temu lub innemu zawodowi oddanego, tak czy inaczej zasłużonego, czy choćby tylko ulubionego — męża.

Nazywają go „swoim", „naszym", ale granicą jego sławy jest zawsze — bliższa lub dalsza rogatka.

Bywają zaś tacy, których zna kraj cały, wszyscy, przynajmniej wszyscy chorzy, a wiemy, że rozgłos lekarzom daje — nie świat uczony, ale wdzięczność wyleczonych, szczególniej, gdy lekarz najlepszy potrafi być zarazem i najlepszym człowiekiem.

———

Jako człowiek był dobry i szlachetny, a przedewszystkiem sumienny i to był najbardziej istotny rys jego charakteru.

Co robił — robił dobrze, choćby ludzie o tem nie wiedzieli, choćby mu to korzyści nie przyniosło, chóćby uznania za to nie miał.

Niektórzy ludzie *bywają* sumienni. Neusser *był* zawsze sumienny: taki był chłopcem, gdyśmy razem chodzili do szkoły, taki był potem studentem, taki pozostał. Czy żył praktyką powszedniego dnia, czy umysłem, a miał go wyższym—co jest dobrze, i głębokim — co jest jeszcze lepiej, czy żył sercem, rodzinie oddanem, czy nareszcie sztuką, którą i kochał i uprawiał (szczególniej muzykę) z zapałem, tą właśnie sumiennością hamowanym — czy też żył życiem łącznem tych wszystkich wzajemnie uzupełniających się momentów — był zawsze i pod względem ich proporcyonalności do siebie — przedewszystkiem sumienny.

Rzadki to przymiot, a cenny, skoro daje w każdej pracy — czy osobistej, czy społecznej — robotę dobrą i chroni od partactwa i partaczy. Chroni od rozmachu jałowego, od szlacheckiej fantazyi tych rozkosznych, bujnych, a u nas licznych, którzy, gdy kto jako tako do czego zdolny jest i cokolwiek umie — uważa, iż stać go na każdą robotę, o niczem nie wątpi — najmniej o sobie i w imię przysłowia, że „nie święci garnki lepią", że trzeba wszystkiego spróbować — puszcza się na każdą wodę, na każdą robotę i oczywiście prawie zawsze przynosi zawód. Mniejsza, że siebie zawodzi, skoro chciał ryzykować, ale zawodzi i tych, którzy na jego pracy budowali, a co gorsza, zraża, bo niejeden nie widzi fuszerki majstra i przypuszcza, że samej pracy, czy kierunkom i t. d. zbywa na warunkach.

Przeciwnie — sumienność. Ta nie tylko robi dobrze, co robi, ale także wstrzymuje ludzi, aby nie brali się do tego, czego nie rozumieją.

Neusser był pierwszy w szeregu tych, których chwalił Mickiewicz — że

„Po tem wyższego męża możesz poznać w tłumie,
Że on zawsze to tylko zwykł robić, co umie".

———

Jakim był lekarzem? Dobrym, doskonałym. I na tem urywam, uważając, iż kto chce zbliżyć się do kategoryi przez Mickiewicza pochwalonej powinien — powiedziawszy, kto mu dogadza — i czem, a kto mniej — i dlaczego, pozostawić krytykowanie zawodowców — samym zawodowcom.

Cóż z tego, że profan pochwali dyagnostę, czy klinicystę, czy hygienistę. Ten mało dba o pochwałę czy krytykę, gdy jesteśmy nieuczeni w profesyi i uśmiecha się, jak szewc, któremuby nie-szewc mówił, jak ma kopytem, czy dratwą kierować.

Powiemy tylko, że pomagał, pomagał, jak mało który lekarz umie. Często, więcej jak często, pomógł tam, gdzie inny, choć bardzo dobry — nie potrafił.

Czy zawdzięczaliśmy to tej sumienności Neussera, który umiał mieć zawsze dla *każdego* chorego tyle czasu, ile potrzeba — czy też wyższej inteligencyi, która nigdy, nigdzie nie zawadzi, a w każdej profesyi — wysiłek potęguje, czy może temu zmysłowi, który człowiek do swojej rzeczy ma lub nie ma i który jego możność, moc, potęgę jeszcze, potęguje i z auskultacyi czyni intuicyę i z przypuszczeń szablonowych czyni jasnowidzenie?

W czem jego większa była wartość i waga — nie kusimy się mówić.

Wiemy tylko jedno, że kto chciałby przypisywać wziętość i powodzenie Neussera temu zdawkowemu i niemoralnemu aforyzmowi „niezasłużony a szczęśliwy", ten skrzywdziłby pamięć człowieka, a mamiłby się raz więcej, bo bądź co bądź sprawiedliwość i na tym już świecie bywa i na dłuższą metę nie ma powodzenia opartego — tylko na szczęściu.

Brał jeszcze Neusser chorych, a więc jeszcze bardziej czułych — tem, że jego dobroć była łagodna i grzeczna. Wychodziło się od niego nie tylko z dobrą radą, ale i z dobrem słowem.

My chorzy cenimy sobie takie ludzkie traktowanie, tembardziej, gdy ci, którzy ciągną nie ku Wiedniowi „dobrze wychowanemu" ale ku Berlinowi krzyżackiemu, wiedzą jak prusak, potrafi być szorstkim, ledwo że nie gburem — nawet w gabinecie lekarskim.

———

Neusser był naturą zbyt wykwintną, aby nie mieć zmysłu i dla sztuki: uprawiał muzykę, odczuwał ją i rozumiał.

Za młodych lat zastawałem go nieraz nad ranem — nie już, ale jeszcze pracującego *).

Przed nim książka i mikroskop — obok otwarty fortepian i partytura Beethovena.

Gdym go napominał, żeby oszczędzał siły, jeżeli nie dla siebie, to dla chorującej rzeszy, która miała mu być w życiu orszakiem, ten dziwnej prostoty przyjaciel i bez krzty samochwalstwa przyznawał się, że całą noc przesiedział:

— Ale znużenia nie czuję.

— Czarna kawa?

— Nigdy. Tylko muzyka — tylko Beethoven. Ile razy zamęcza mnie mikroskop, czy książka, przesiadam się do fortepianu. Odchodzę wypoczęty.

Ksawery Krasicki.

*) Był to kontrast z innym, dziś już nie żyjącym kolegą uniwersyteckim hr. L. P., który wychodząc wieczorem na całą noc, zostawiał lampę w mieszkaniu zapaloną, aby ludzie przypuszczali, że pracuje.

nika kijowskiego wydziału ochrany podpułk. Kulabki i pułk. Spiridowicza. Zamieszkali w Petersburgu świadkowie zabójstwa Stołypina i występnych czynów wyżej wymienionych osób, związanych z tem zabójstwem, zostali już zbadani przez senatora. W Kijowie badani będą pozostali zamieszkali tu świadkowie.

— **Pomnik Stołypina**. Wyznaczone na dzień jutrzejszy posiedzenie jury dla oceny nadesłanych na konkursy projektów pomnika Stołypina, z powodu choroby generał-gubernatora odbędzie się nie w zarządzie miejskim, jak było projektowane, lecz w mieszkaniu generał-gubernatora, dokąd przewiezione zostaną wszystkie modele, znajdujące się już w zarządzie miejskim, jako też i te, które nadeszły w ostatnich dniach i znajdują się jeszcze na stacyi towarowej.

— **Sprawa Bejlisa**. Wczoraj rodzina Bejlisa (żona, brat i dzieci) uzyskała pozwolenie na odwiedzenie go w więzieniu łukjanowieckiem. Rozmowa odbyła się w obecności sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi M. Maszkiewicza.

Wczoraj również w tem samem więzieniu sędzia śledczy Maszkiewicz zarządził konfrontacyę głównego świadka obrony Djakonowej z niektórymi więźniami. Wśród nich Djakonowa poznała dwóch, których w dniu zabójstwa Juszczyńskiego zastała w mieszkaniu Czebyriakowej. Są to znani z rewelacyi Krasowskiego i Brazula-Bruszkowskiego—Łatyszow i Rudziński. (Jak wiadomo Krasowskij i Brazul na podstawie swych dochodzeń stwierdzili, iż Djakonowa przyszła do Czebyriakowej zaraz po dokonaniu zabójstwa, gdy zwłoki chłopca leżały jeszcze zawinięte pod kanapą).

— **Zatwierdzenie uchwał**. Gubernator kijowski zatwierdził: uchwałę berdyczowskiej rady miejskiej o normalnym wypoczynku pracowników zakładów handlowych, składów i kantorów; postanowienia obowiązujące czehryńskiej rady miejskiej: o zakładaniu kinematografów i o urządzeniu trotuarów oraz przepisy budowlane dla m. Lipowca.

— **Reforma gry w „loto"**. Od dn. 5 sierpnia we wszystkich klubach kijowskich mają być wprowadzone nowe przepisy gry w loto. Wprowadzane przez nie reformy sprowadzają się do następujących główniejszych punktów: w grze mogą brać udział tylko rzeczywiści członkowie klubu, wybrani przez walne zgromadzenie; każdy z grających może kupować nie więcej niż 2 karty do każdej gry; na korzyść klubu odlicza się 5 proc. (a nie 10 proc. jak to było dotychczas) sumy, za jaką sprzedano wszystkie karty podczas danej gry; gra trwa od godz. 9-ej wieczorem do 2-ej w nocy; wygrana w każdej grze nie może przenosić 20 rb.; każda karta kosztuje 20 kop.; podczas jednego wieczoru ilość gier nie może przewyższać 40; w sali do gry w loto nie może się znajdować więcej niż 20 grających i t. d.

Ze swojej strony bez obawy popełnienia omyłki możemy przepowiedzieć, iż obniżenie ceny kart do 20 kop. przyczyni się tylko do spopularyzowania już i tak zbyt popularnego „loto" i kijowianie zgrywać się będą w dalszym ciągu i to bez szansy odegrania się nawet, wobec znacznego obniżenia każdorazowej wygranej.

— BÓJKA. Właściciel piwiarni w domu Nr 3 przy ul. Moskiewskiej J. Arcimowicz pokłóciwszy się z Iwanem Woronym zerwał wielki dzwonek z bramy i rozbił nim Woronowi głowę. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego.

— KRADZIEŻE. Na Besarabce S. Feldman wyrwał N. Gołubienkowej z rąk portmonetkę z pieniędzmi. Feldman został aresztowany.

W domu Nr 32 przy ul. Turgieniewskiej wyłamano zamek od kufra E. Kowalewej i zrabowano stamtąd rzeczy.

— BEZPRAWNI. Wczoraj w nocy agenci cyrkułu łukjanowieckiego dokonali rewizyi w mieszkaniach żydowskich i aresztowali 9 żydów nie mających prawa zamieszkania w Kijowie. Aresztowanych umieszczono w więzieniu etapowem.

— REWIZYA HOTELI. Wczoraj w nocy policya dokonała rewizyi hoteli w obrębie cyrkułu starokijowskiego. W hotelu „Sofia" przy ulicy Sofijskiej i „Centralnych Numerach" na placu Ratuszowym aresztowano 5 kobiet i tyluż mężczyzn.

— RABUNEK. Na rogu ulicy Rogniedieńskiej i M. Wasylkowskiej jakiś „chuligan" wskoczył do przejeżdżającej dorożki, ograbił jadącego nią A. Gorelnina i umknął.

— ZWŁOKI. Do cyrkułu pałacowego zjawiła się z nieżywem dzieckiem na rękach mieszkająca w d. Nr 6 przy ulicy Meryngowskiej Marya Sołomka, która oświadczyła, że zadusiła swoje dziecko w chwili rozdrażnienia. Przy wejściu do soboru Sofijskiego aresztowano Irenę Donczanową z nieżywem dzieckiem na rękach. Oświadczyła ona, że dziecko zmarło podczas jej snu.

— FAŁSZYWY WEKSEL. Do biura J. Esmana w d. Nr 3 przy ul. Kreszczatyku zjawił się niejaki D. Stojanowski chcąc zdyskontować fałszywy weksel. Na wekslu był podpis Esmana. Stojanowskiego aresztowano. Zeznał on, że weksel dał mu do zdyskontowania jego znajomy A. Kaganowicz.

— WYPADEK W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM. Wczoraj jeden ze zwiedzających ogród zoologiczny, muzykant F. Andruszczenko, włożył rękę do klatki, w której znajdował się niedźwiedź, karmiąc go bułką. Niedźwiedź wraz z bułką uchwycił rękę i przegryzł ją w paru miejscach na wylot.

— SAMOBÓJSTWA. Wczoraj w wydziale kolei Południowo-Zachodnich przy ul. Światosławskiej powiesił się kolejowiec G. Usenko.

Na szosie Brzeskiej otruła się młoda kobieta niewiadomego nazwiska. W kilka minut po przybyciu lekarza Pogotowia młoda kobieta zmarła.

— ROBOTY BRUKOWE. Obecnie odbywa się brukowanie ulic: Bulwaru Bibikowskiego, Dolnej Timofiejowskiej, gdzie się układa bruk kostkowy, Wielkiej Wasylkowskiej i Sowskiej. Policya otrzymała rozporządzenie o zamknięciu ulic pomienionych dla ruchu kołowego.

— WYSIEDLENIE ŻYDÓW. Prokurator sądu okręgowego polecił policyi wysiedlić z Kijowa żydów, co do których zapadł wyrok na mocy artykułu 1171 ustawy karnej. Policya otrzymała spis podlegających wysiedleniu.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 2 sierpnia (15 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,7	21,0	16,4
Barometr przy 0 w mm.	743,5	743,5	745,3
Stop. wilgotności w proc.	76	76	78
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłdW$_5$	PłdZ$_3$	Z$_4$
[illegible] wedł. 10 st. sys.	1	10	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najwyższa temp. powietrza w ciągu doby	22,1
Najniższa	14,3
Przeciętna temp. pow. w ciągu doby	18,0
Wieloletnia przeciętna temp. pow. w ciągu doby	18,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej [illegible] telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Przewidywana pogoda: chłodno na wschodzie i północnym wschodzie, ciepło w pasie południowym, chłodnawo w pozostałych rejonach; opady na skrajnym wschodzie, w centrum i na północnym zachodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Alfons Werstrat z Humania; Jerzy Breitigam, kup.; Józef hr. Krasicki z Humania; Mikołaj Iwaszyncew, pułk.; Olga Iwaszyncewa; Aleksander Jeleniewski, r. st., z Jałty; Włodzimierz Karpow, ob.; Jan Megler z Żytom.

Grand-Hôtel: pp. Wiara Łopuchina-Demidowa; Eugeniusz Śliwiński z Petersburga; Mikołaj Mandriko; Wilhelm Finn; Marya Saikowa; Ferdynand Essen; H. Tifel.

Hotel François: pp. Stanisław Waźniski z Warszawy; Mikołaj Butiagin; J. Żylin; Józef Wasilewski z Olszan; Stanisław Gadomski z Żałobnego; Aleksander Demianowicz z Warszawy; Cyryl Dawidowicz; Konstanty Niczewski z Warszawy; Tadeusz Rokosowski ze Zwiahla; Nadzieja Czech.

Hotel Ermitage: pp. Włodzimierz Bielelubski, inż.; Włodzimierz Czemołosow, r. st.; Anastazya Siemigradowa; S. Jumatowa; A. Karpowa; Jan Semplikiewicz, gen., z Kitajowa.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Jurjan, dyr. c.; Maryan Szirmunt z Mińska; Sergiusz Pomirowski; Jakób Supronczuk, naucz.; K. Łagutina; Michał Zozula; Zofia Wyrzykowska z Warszawy; Andrzej Fiedorowicz, czł. s. okr.

Hotel Universal: pp. Antoni Jałowski z Koziatyna; Edward Osiński z Połonnego.

Palast-Hôtel: pp. Władysław Gajkowski, ob., z Winnicy; Marya Morgulec, ob., z Winnicy; D. Jefimow, kup.; M. Gurarij, kup.; Leon Mirieleson, lekarz; G. Lebson, kup.; S. Helman, kup.; K. Katz, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Marya Klassen; Maryan Neiman z Kaniowa; Jakób Łozowski; Aleksander Bryling; Michał Gusiew; W. Sokołow; Mateusz Kalenow; Jan Dinwald z Moskwy; Aleksander Matwiejew; Michał Fabricius; Aleksander Staricki; Aleksandra Kuszakiewicz; Anastazya Domaszewska; Grzegorz Orłow; Mikołaj Nowikow; Mikołaj Strigunienko; Stanisław Przysiecki z Korsunia; Konstanty Szpakowski z Bender; Włodzimierz Litwinowicz ze Lwowa; Mikołaj Podkowszykow; Henryk Widmański z Warszawy; Zofia Tomasiewicz z Winnicy; Ch. Czepik; Aleksander Djakonienko; Jan Sznajder, ob., z Krzemieńca.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych 15 b. m. do uznania T-wa dobr.: pp. K. Gorecki 3 rb., Marya Gajewska 25 rb., Lucya Babińska 5 rb., Ludwika Jelska 15 rb., T-wo Wzajemnego Kredytu „Samopomoc" 25 rb., Karolina i Izydor Rejchmanowie 15 rb., Adolf Dziewanowski 25 rb.

Na rzecz rodzin polskich osieroconych 15 b. m. do uznania Redakcyi: Biuro „Reklama" 10 rb.

ZE SPORTU.

Doping.

Sprawa dopingu stała się znów aktualną, jak wiadomo bowiem, na turfie wiedeńskim wywołała ogromną sensacyę wiadomość, że dwulatki ze znanej stajni wyścigowej bar. Springera są stale dopingowane i przez to wygrywają najniespodziewaniej na torach austryackich, napełniając kieszenie dżokiejów i trenerów pieniędzmi, zdobytymi w totalizatorze.

Zdaniem pism berlińskich, dawno już koła sportowe niemieckie podejrzywały, że na torze wiedeńskim nie wszystko jest w porządku i że znajdują się tam—co zresztą zdarza się i na innych torach—ludzie, zajmujący się zawodowo dopingowaniem, dostarczający za pieniądze recept. a nawet gotowych chemikaliów, oraz podejmujący się osobiście dopingowania wyścigowców.

Powstawały z tego powodu już niejednokrotnie zajścia skandaliczne, z których najciekawszem jest może wywołane na światło dzienne przez samego „dopera". Mianowicie jedna z kokot wiedeńskich, umówiwszy się z tym jegomościa, kazała mu dopingować swojego konia, a wygrawszy przez to w totalizatorze 210 tysięcy koron, dała „doperowi" tylko kilkaset koron odczepnego, czem oburzony „doper" wyśpiewał całą historyę. Kokotę skazano za oszustwo, ale i „doperowi", osobistości bardzo znanej w wiedeńskich kołach sportowych, zabroniono raz na zawsze wstępu na tory austryackie.

Doping, to mieszanina rozmaitych chemikaliów, jak: strychniny, arszeniku, kokainy, koli, alkoholu, działających w małych dawkach i w pewnem połączeniu podniecająco. Mieszaninę taką daje się koniowi przed wyścigiem pod postacią napoju, pigułek lub zastrzykiwań podskórnych. Pigułki, oczywiście, są tak wielkie, że trzeba je wsuwać koniowi w gardło.

Czy doping pomaga istotnie koniowi przy wyścigach? Na pytanie to odpowiedź brzmi stanowczo twierdząco. Chwilowo, na krótki czas wyścigu, mieszanina dopingowa podnieca konia i wzmaga siły jego do tego stopnia, że zapewnia zwycięstwo nieraz nawet wyścigowcom, nie posiadającym w zwykłych warunkach najmniejszej szansy zdobycia nagrody wobec lepszych współzawodników.

Skutki wszakże dopingowania są u koni takie same, jak u ludzi, oddających się kokainowaniu i morfinowaniu. Zwierzęta chudną, niedołężnieją, tracą energię i w końcu padają przedwcześnie. Ma się rozumieć, wobec takich skutków, a zarazem i tego, że doping niweczy cel wyścigów i chowu koni, a zarazem oszukuje grających na konie — uważany on jest we wszystkich krajach za oszustwo i odpowiednio karany.

Dopingowanie jednak koni zapomocą chemikaliów bardzo łatwo ujawnić po wyścigu przez zbadanie śliny, uryny lub potu danego konia — niesumienni więc trenerzy i dżokieje używają innego jeszcze sposobu, mianowicie tak zw. „ostróg elektrycznych". Są to maleńkie sztyfciki metalowe, wystające z buta jeźdźca, połączone drutem z baterya, umieszczoną pod ubraniem i sprawiające ból nieznośny koniowi, gdy dotkną się jego boków.

Pod wpływem takich ostróg koń biegnie jak szalony. Dla ukrycia tego podstępu, niesumienni trenerzy lub dżokieje używają go tylko podczas treningu. Podczas zaś wyścigu dżokiej „doper" używa tylko butów ze sztyfcikami wspomnianymi, ale bez bateryi. Zwierzę wszakże, pamiętając o bólu doznanym, zrywa się za lada dotknięciem sztyfcików do biegu rozpaczliwego.

Poza tem istnieją metody dopingowania jeszcze bardziej wyrafinowane i wprost torturujące konia, a tępione gorliwie przez Towarzystwa wyścigów konnych. Pomysłowość jednak oszustów jest tak wielka, że pomimo skrupulatnego śledztwa nieraz zgoła nie sposób stwierdzić, czy dany „fuks" nie jest wynikiem sprytnie zastosowanego dopingu pod jedną z licznych jego postaci.

Ostatnie wiadomości.

Rola Austro-Węgier. „Daily News and Leader" w artykule, poświęconym przesileniu na wschodzie, powiada między innemi, że decydujący głos przypadnie Austryi. Jeśli Austrya pozwoli, to prawdopodobnie Bułgarya uderzy na Turcyę, jeśli Austrya zakaże, to Bułgarya pozostanie w pokoju. Powód, dlaczego Austrya ma głos decydujący, leży w tem, że Austro-Węgry najlepiej z wszystkich mocarstw są przygotowane do akcyi; a jeśli małe państewko bałkańskie wbrew woli Austryi uderzy na Turcyę, wtedy Austro-Węgry wystąpią czynnie natychmiast i zabiorą największy łup.

Przyjąć jednak należy, że Austro-Węgry nie pragną, aby już obecnie przyszło do przesilenia tureckiego, a w tym wypadku przyjąć należy, że Turcya szczęśliwie wyjdzie z obecnego przesilenia.

Rosya i Japonia. „Utro Rossii" twierdzi, że misya ks. Katsury w Petersburgu zupełnie się nie udała.

Rząd japoński, jak to już raz było przed wojną rosyjsko-japońską, pragnął osiągnąć obecnie zbliżenie Rosyi i Japonii na gruncie uznania wspólności interesów obu państw na Dalekim Wschodzie.

W tym też celu został wydelegowany ks. Katsura do Petersburga, ale jak zapewnia „Utro Rossii" nie udało mu się namówić dyplomatów petersburskich do zbliżenia. W sferach tokijskich panuje z tego względu wielkie rozczarowanie, ponieważ sfery kierownicze pokładały wielkie nadzieje w tem zbliżeniu.

Dyplomaci japońscy oskarżają rosyan o krótkowidztwo. Twierdzą oni, że widma dawnej nienawiści popychają rosyan, zupełnie niesłusznie, do odtrącenia wyciągniętej przez Japonię ręki.

Na tem wszystkiem prawdopodobnie najlepiej wyjdzie Ameryka. Na pogrzeb Mikada wydelegowano sekretarza stanu Noxa z instrukcyami zawarcia lepszych, niż dotychczas stosunków. Prawdopodobnie dojdzie do porozumienia japońsko-amerykańskiego, a to będzie potęga, z którą trzeba się poważnie liczyć.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Napad na zarząd gminny.

Częstochowa (Wł.) Kilku osobników uzbrojonych w mauzery napadło na zarząd gminy Miedzno. Zrabowano gotówkę i blankiety paszportowe. W czasie pościgu zabity został strażnik Dywiński, dwaj inni strażnicy odnieśli rany. Napastnicy zbiegli.

Sytuacya w Turcyi.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tagblatt" i „Neue Freie Presse" donoszą, iż minister spraw zagranicznych hr. Berchtold zamierza zainicyować kwestyę wymiany zdań pomiędzy mocarstwami, by z jednej strony poprzeć Portę w jej dążeniach, mających na celu dobro narodowości państwa otomańskiego, z drugiej zaś strony wywrzeć wpływ na narody bałkańskie, by te ostatnie, urzeczywistniając swoje żądania, nie pozbawiały Porty możliwości przeprowadzania polityki przystosowującej się do stosunków narodowościowych, faktycznie panujących w Turcyi. „Neue Fr. Pr." sądzi, iż powyższy cel odpowiada nie tylko interesom Turcyi, lecz i interesom narodów bałkańskich i pozostałych mocarstw.

Konstantynopol (AP). Rokowania z północnymi albańczykami skończyły się na dojściu do zupełnego porozumienia, z południowymi rokowania—trwają nadal.

Konstantynopol (AP). Przybył tu zbiegły z Ipeku gubernator Tajar.

Ateny (AP). Mieszkańcy wyspy Nikarya na morzu Egejskiem proklamowali niepodległość wyspy i wypędzili urzędników tureckich.

Sofia (AP). Donoszą z Konstantynopola, iż powstanie wywołane zostało w Resnie przez znanego działacza rewolucyi 1908 r. Niazibeja, który zebrał w górach turecko-albańską „czetę" składającą się z dezerterów żołnierzy i żandarmów. Wodzowie albańscy odmówili połączenia się z nim. Niazi-bej i komitet „Jedność i Postęp" pokładają obecnie nadzieję na malisorów, którzy wiele zawdzięczają młodoturkom. Pozatem młodoturcy mają stronników wśród młodzieży albańskiej i oficerów salonickich.

W stolicy obawiają się krwawych rozruchów wśród oficerów macedońskich, pociągniętych przykładem dezercyi Niazi-beja. Rząd zamierza działać energicznie, lecz trudno przewidzieć wynik ostateczny dla Turcyi, w której oddziały armii bardzo niechętnie działają przeciwko towarzyszom.

W obecnej trudnej sytuacyi szczególną energię okazuje minister wojny Niazim. Wszyscy wojskowi musieli złożyć przysięgę na posłuszeństwo władzy i wyrzec się polityki; ulubieniec Mahmud-Szefket został oddany pod sąd jak również i porucznik Selim, który został skazany na rozstrzelanie. Wyrok prawdopodobnie będzie zatwierdzony, nie bacząc na możliwość zemsty oficerów komitetowych.

Sprawa albańczyków nie jest jeszcze na dobrej drodze. Rząd odrzuca żądania albańczyków: o powinności wojskowej, o oddanie pod sąd przedstawicieli rządu, bezczynność których wywołała zajęcie Trypolisu, o uwolnieniu od podatków i o odszkodowaniu za straty.

Dalsze żądania: o szkolnictwie albańskiem, o uporządkowaniu gospodarki wewnętrznej i o dokonaniu reform powyższych pod kontrolą specyalnej komisyi — rząd przyjmuje.

Echa sprawy Jukicza.

Zagrzeb (AP). Skazano na 8 dni więzienia dziesięć dziewcząt, które po ogłoszeniu wyroku w sprawie Jukicza zamierzały skazanym ofiarować kwiaty. W Sarajewie, Splecie i Rjece odbyły się demonstracye, które spowodowały liczne aresztowania.

Na mityngu protestu w Rjece uchwalona została rezolucya, wzywająca posłów południowo-słowiańskich, by żądali rewizyi procesu Jukicza.

Konferencya Petersburska.

Paryż (AP.) „Temps" donosi, że prezydent Fallières otrzymał telegram od Poincaré, w którym wyraża zadowolenie z konferencyi jakie odbył w Petersburgu.

Raut na krążowniku „Condé".

Kronsztad (AP). Na krążowniku „Condé" odbył się raut na cześć oficerów floty rosyjskiej oraz ich rodzin.

Zamierzona wizyta.

Berlin (Wł.) Następca tronu wraz z małżonką złożą w końcu września wizytę królewskiej parze angielskiej.

Podróż królowej angielskiej.

Berlin (Wł.) Przybyła tu *incognito* królowa angielska w odwiedziny do krewnych książąt Meklenburskich w Neustrelitz.

Jubileusz panowania cara Ferdynanda.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" w artykule, poświęconym jubileuszowi cara bułgarskiego, zaznacza, iż w ciągu ostatniego 25 lecia nie uznawany książę państwa tureckiego stał się niezależnym i szanowanym w Europie carem. Ze słabego pod względem finansowym i rozdzieranego przez wojnę wewnętrzną państewka Bułgarya przekształciła się na uporządkowane i rozkwitające królestwo.

Sofia (AP) Car wyjechał do Tyrnowa, dokąd zjeżdżają się dyplomaci, urzędnicy, ministrowie i osoby urzędowe, biorące udział w uroczystościach jubileuszowych, które ograniczą się do nabożeństwa, rewii, śniadania i złożenia życzeń. Prasa nacyonalistyczna, wskutek zajść w Macedonii nie sprzyja uroczystościom. Gazeta „Mir" pragnie, aby w następnych uroczystościach tego rodzaju zniknęły czarne chmury na Bałkanach, mącące pokój i pozbawiające naród możności rozwoju sił i zdolności. Gazeta „Deń" wskazuje, że jubileusz przypada równocześnie ze stanowczymi momentami i życzy jubilatowi, by rozproszył wątpliwości i dowiódł jednomyślności ze swoim narodem.

Zgon.

Stresa (AP). Zmarła tu księżna genueńska Elżbieta, matka królowej wdowy Małgorzaty.

Z Persyi.

Choj (AP). W celu dozoru nad wywozem koturskim turcy umieścili posterunek wojenny pomiędzy górami Esterań i Achdasz, około znaku pogranicznego postawionego przez Derwisza-baszę w r. 1848.

Z Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton (AP). Taft postawił swoje *veto* z powodu bilu o ocleniu stali. Izba reprezentantów, pomimo protestów republikanów i wbrew *veto* prezydenta bill ten przyjęła większością 174 głosów przeciwko 80.

Katastrofa.

Bilbao (AP). Podczas burzy zostało zatopionych 14 łodzi rybackich. W falach zginęło 119 osób.

Podróż Mulay-Hafida.

Marsylia (AP). Przybył tu były sułtan marokański Mulay-Hafid.

Paryż (Wł.). Mulay-Hafid z Marsylii wyjedzie do Vichy.

Przed wyborami.

Warszawa (Wł.). Listę prawyborców zamknięto. Liczba prawyborców wynosi 49,596 osób. Z deklaracyi mieszkaniowych skorzystali najwięcej żydzi; w siódmym okręgu jest ich 2,434, chrześcijan zaś tylko 1,610.

Łódź (Wł.). Liczba prawyborców wynosi 17,097 osób. Deklaracyi mieszkaniowych złożono tylko 50.

Kowno (AP). Staroobrzędowcy postanowili popierać kandydaturę staroobrzędowca Jerina na posła do Dumy Państwowej.

Odesa (AP). Zjednoczyły się tu organizacye monarchiczne, z wyjątkiem związku narodu rosyjskiego.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, polecający gubernatorom zbadać nastrój wyborców i poglądy ich na działalność trzeciej Dumy, ministerstw, znaczenie różnych stronnictw politycznych w życiu ludności, oraz liczebność partyi opozycyjnych.

Po powrocie z urlopu Charuzina w ministerstwie spraw wewnętrznych odbędzie się szereg narad naczelników wydziałów, kierujących akcyą wyborczą.

Narady rozpatrzą posiadane przez ministerstwo dane, dotyczące akcyi wyborczej i rozważą kwestyę przeprowadzenia wyborów w kierunku pożądanym dla rządu.

Rewel (AP). Estlandzka partya konstytucyjna uchwaliła ponownie popierać w pierwszej kuryi kandydaturę październikowca Benke na posła do Dumy Państwowej.

Archangielsk (AP). Duchowieństwo postanowiło zorganizować w miastach powiatowych komitety, składające się z duchownych, które będą kierowały akcyą wyborczą.

Petersburg (AP). Synod polecił wyższym władzom duchownym przedstawić przed d. 27 września listy kandydatów na posłów do Rady Państwa od duchowieństwa.

Poincaré w Moskwie.

Moskwa (AP). Wczoraj Poincaré zwiedzał Kreml. O godz. 1-ej po południu u naczelnika miasta odbyło się na cześć Poincaré'go śniadanie.

Moskwa (AP). Poincaré'go, który zamieszkał w domu generał-gubernatora, odwiedzili: gubernator, marszałek szlachty, prezydent miasta i inni. O godz. 1-ej po południu u gubernatora odbyło się śniadanie na cześć Poincaré'go. Byli obecni: Izwolski, urzędnicy konsulatu francuskiego, przedstawiciele administracyi moskiewskiej i instytucyi społecznych. Gubernator w swem przemówieniu powitalnem wyraził zadowolenie z przyjazdu Poincaré'go do Moskwy i wygłosił toast za jego zdrowie i rozkwit Francyi, przyjaciółki i sojuszniczki Rosyi. W odpowiedzi Poincaré oświadczył, że przywiózł on sercu Rosyi najgorętsze uczucia przyjaźni i najserdeczniejsze powitania od serca Francyi. Po śniadaniu Poincaré oglądał osobliwości Moskwy i odwiedził majątek podmiejski prezydenta miasta Guczkowa. O g. 7-ej wieczorem Poincaré przybył na urządzony na jego cześć bankiet w Ermitażu.

Moskwa (AP). Na bankiecie kolonii francuskiej Poincaré wygłosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszych Pań i Następcy Tronu. Gubernator wzniósł toast za zdrowie prezydenta Fallières'a, Poincaré i naród francuski. Konsul francuski de Valicour przypomniał o nadchodzących srebrnych godach sojuszu franko-rosyjskiego i wzniósł toast za zdrowie Poincaré'go, jako jednego z inicyatorów sojuszu. Poincaré w odpowiedzi podkreślił jednomyślność w uczuciach i sympatyi obu narodów, która wyraziła się w jubileuszu r. 1812. Po bankiecie Poincaré odwiedził „Jar", gdzie słuchał pieśni rosyjskich.

Zjazd naczelników służby ruchu kolei żelaznych.

Moskwa (AP). Na dworcu Mikołajowskim otwarty został zjazd naczelników służby ruchu w celu ujednostajnienia komunikacyi bezpośredniej na całym szeregu linii kolejowych i wprowadzenia oświetlenia elektrycznego w pociągach kolei rządowych.

Pożar.

Archangielsk (AP). Płoną dwie dzielnice miasta. Spaliło się 30 budunków. Straty wynoszą blizko 300,000 rb.

Konkurs aeroplanów.

Petersburg (AP). Ministerstwo marynarki buduje na wyspie Gołodaje pierwszy w Rosyi aerodrom dla dokonywania prób posługiwania się aeroplanami w celach wojennych. Do konkursu stanęło 6 aeroplanów rosyjskich i 2 zagraniczne.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Naczelnik miasta skazał redaktora gazety „Birżewyja Wiedomosti" na grzywnę w wysokości 250 rb. za zamieszczenie rozmowy z Kieryńskim w sprawie znanych zajść nad Leną.

Mienszykow o wyborach.

Petersburg (Wł.). Mienszykow w „Now. Wrem." dowodzi, iż wzięcie udziału w wyborach do 4-ej Dumy jest obowiązkiem obywatelskim.

Niepowodzenia Rosyi w znacznym stopniu spowodowane są tem, że masy narodu rosyjskiego nie biorą udziału w życiu politycznem kraju. Gdyby Dumę Państwową skasowano — cały kraj ponownie wpadłby w letarg. Mienszykow pisze, że aczkolwiek pracował pod sztandarem nacyonalistów, jednakże nie doradza wybierania na posłów wyłącznie członków tej partyi. Osobiście Mienszykow chciałby głosować na prawicowców „bez zarzutu", lub też w razie braku takich osobistości na uczciwych październikowców, i nawet na uczciwych „kadetów", rosyan z pochodzenia.

Różne.

Berlin (AP). Zakomunikowano urzędownie, że dla uniknięcia przeniesienia z Rosyi zaraźliwych chorób świńskich, wprowadza się w niektórych punktach na granicy wschodnio-pruskiej specyalna regestracya świń importowanych z Rosyi.

Kopenhaga (AP). Podczas rewii nocnej w Sundzie osiadł na mieliźnie pancernik „Peder-Skram".

Giełda Petersburska.

Dnia 2 sierpnia 1912 r.

4% Renta Państwowa		93 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.		87 1/4
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.		87 1/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.		466 1/2
5% „ „ 1866 r.		349—353
5% Obl. prem. Szlach. Banku		315 1/2
Akcye	Petersbursk. Międzynar. Komerc.	547
„	Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	539
„	Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	408
„	T-wa Odlewni stali „Sormowo"	163
„	Brańsk. Fab. Szyn	215
„	Płd.-Wsch. kol. żel.	285
„	Putiłowsk.	183
„	Bakińsk. T-wa Naftow.	798
„	Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„	Ros. Tow. kopalni złota	180
„	Koł. fabr. maszyn	245
„	M. K. Wor. kol.	926
„	Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	237
„	Półn. Doniecka kol. żel.	295
„	Mosk. Kazań. kolej	586
„	Don. Jurjewsk. Tow. met.	361
„	Fabryk Malcowskich	423
„	„Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.		105 1/2—106
5% „ 1906 r.		104 7/8
5% Świadectwa włościańskie		100 1/8
5% Pożyczka 1908 r.		—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.		—
4 1/2%		—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe, z rentą państwową mocne: z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy spokojniejsze.

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka a Niemcy.

Rzym (Wł.). „Nazione," wychodząca we Florencyi, zamieściła list posła Incotgi, który złożył wizytę Wilhelmowi na jachcie „Hohenzollern". Cesarz podczas rozmowy oświadczył posłowi, iż wojna włosko-turecka nie potrwa długo. Niemcy będą popierać rokowania pokojowe.

Hiszpania a Maroko.

Madryt (Wł.). W kraju panuje rozgoryczenie, iż zmiana tronu w Maroku nastąpiła bez udziału Hiszpanii.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Wiadomość o mobilizacyi w Czarnogórze wywołała tu silne wrażenie.

Zaprzeczenie.

Berlin (AP). W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że wiadomość o dymisyi Kiderlen-Wächtera jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Akcya Berchtolda.

Berlin (AP). Austryacki chargé d'affaires doniósł Kiderlen-Waechter'owi o zamiarze hr. Berchtolda wywołania wymiany zdań pomiędzy mocarstwami w sprawach bałkańskich.

Proces saperów.

Petersburg (Wł.). Z Taszkentu telegrafują, że saperzy oskarżeni są o zamiar zabójstwa niemiłych sobie oficerów po porozumieniu się wzajemnem wraz z innymi niewykrytymi osobnikami; o chęć zmuszenia z bronią w ręku do ulepszenia wiktu i do skrócenia terminu służby, czasu pracy. Przywódców i podżegaczy 17-tu. Szeregowiec Edmund Hessen oskarżony jest o przywództwo i o znieważenie słowne i czynne władzy.

Petersburg (Wł.). Do „Wiecz. Wrem." donoszą z Taszkentu, iż liczba oskarżonych o rozruchy saperów było dość znaczna. Niektórzy podsądni chodzą o kulach. Na zapytanie, czy brali udział w buncie, jedni odpowiadali odmownie, drudzy przyznali się, iż mieli w ręku karabiny, nie przyłączali się jednak do buntowników.

W sprawie tej będzie ogłoszony komunikat urzędowy.

Translokacya.

Petersburg (Wł.). Dziekan wydziału prawnego uniwersytetu petersburskiego prof. Pokrowskij został translokowany do Charkowa.

Lotnictwo rosyjskie.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie marynarki utworzony zostanie wydział do spraw lotniczych. W Petersburgu będzie utworzona lotnicza stacya morska.





Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar. osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.





Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**